Nr. 285. Lwów, sobota 8 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Zamach na 8-godz. czas pracy.

Sejm o katastrofie aprowizacyjnej.

Kradzież obuwia za 800.000 koron.

Śmiertelny wypadek przy ul. Kopernika

Z dniem 28 listopada traktat pokojowy wejdzie w życie.

PRAGA. 6 listopada. (Pat.). Cz. b. p. z Paryża: Rada Najwyższa pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych postanowiła, aby pierwsze posiedzenie wydziału wykonawczego ligi narodów odbyło się w Paryżu. Na pierwszem posiedzeniu omawianą będzie sprawa wprowadzenia w życie warunków układu pokojowego. Z kół poinformowanych donoszą, że protokół wymiany ratyfikowanych układów pokojowych podpisany będzie na dniu 28 bm. W dniu tym traktat pokojowy zyska moc obowiązującą.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 6 listopada:

Front litewsko-białoruski: Między Dysną a Połockiem wojska nasze oczyściły południowy brzeg Dźwiny z tych oddziałów bolszewickich, którym udało się poprzednio przejść w walkach przez Dźwinę. W rejonie Kamienia i Bieloje na północny zachód od Lepla trwają w dalszym ciągu pomyślne dla nas walki. Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Artystka Łuszczkiewiczówna zmarła.

KRAKÓW, 6 listopada (Pat.) Dziś nad ranem zmarła tu wybitna artystka sceny krakowskiej Róża Łuszczkiewicz-Gallowa. Wedle orzeczenia lekarzy śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazem.

—o—

Po klęsce Judenicza.

WIEDEŃ. 6 listop. B. K. z Moskwy. Komunikat bolszewicki o położeniu pod Petersburgiem: Pościg za nieprzyjacielem trwa dalej, wojska czerwone znajdują się o 20 wiorst na zachód od Gatczyny. Odwrót nieprzyjaciela przez dolinę Jamburga jest utrudniony z powodu niepogody. Liczne niedobitki nieprzyjacielskie wpadają w nasze ręce.

—o—

Finlandya nie pomoże Judeniczowi.

WIEDEŃ, 6 listopada (Pat.) B. K. z Helsingforsu. Rząd fiński zakomunikował Judeniczowi, że Finlandya nie jest w możności udzielić mu pomocy wojskowej przeciw bolszewikom.

Finlandya uzasadnia swoją odmowę brakiem finansowych i wojskowych środków pomocniczych.

—o—

Zamach na 8-godzinny dzień roboczy.

Reakcya szykuje zamach na dekret Rządu ludowego w sprawie 8-godzinnego dnia pracy i „angielskiej soboty“. Walka przeciwko dekretowi, walka przeciwko tej zdobyczy polskiej klasy robotniczej toczy się w komisyi przemysłowo-handlowej, gdzie typy w rodzaju Bruna, typy drapieżców kapitalistycznych spiskują przeciwko robotnikom.

Akcya komisyi przemysłowo-handlowej ma właśnie jaknajwyraźniejszy charakter spisku. Komisya pracy pracowała długo nad sumiennem zbadaniem sprawy, zasięgnęła opinii organizacyi robotniczych i kapitalistycznych, wreszcie — na podstawie zebranego materyału — opracowała szczegółową ustawę, zgodną z dekretem. Wtedy pojawiła się na widowni komisya przemysłowo - handlowa i przy usłużnej pomocy p. Marszałka zdjęła z porządku dziennego projekt ustawy o 8 godz. dniu roboczym.

I oto komisya przemysłowo-handlowa z osławionym Brunem na czele zaczęła się pastwić nad projektem. Zaczęły się sypać „poprawki“ do projektu, a poprawki te są tego rodzaju, że projekt niesłychanie pogarszają i odbierają robotnikom znaczną część tego, co osiągnęli.

A więc komisya przemysłowo - handlowa chce,

aby praca w sobotę trwała nie 6 godzin

lecz 8 — aby w górnictwie 8-godzinny dzień roboczy liczono bez zjazdu i wyjazdu z kopalni, czyli żeby tam faktycznie był dłuższy dzień roboczy — aby w poszczególnych gałęziach przemysłu można było wprowadzać

nie maksymalny lecz przeciętny 8-godz. dzień roboczy

to znaczy przeciętny dla dłuższego okresu czasu. To ostatecznie faktycznie unicestwiłoby 8-godzinny dzień roboczy, gdyż robotnicy pracowaliby wtedy, gdy kapitalistom będzie na tem zależało, nawet 10 do 12 godzin.

A o to właśnie kapitalistom chodzi!

Rzecz ciekawa: te same stronnictwa, które w komisyi pracy głosowały za projektem, w komisyi przemysłowo-handlowej projekt ten obaliły. Napiętnować tu znowu należy obłudę „ludowców“: w komisyi pracy głosowali za dekretem — w komisyi przemysłowo-handlowej — przeciwko niemu z paskarską poczciwością i naiwnością twierdząc, że przecież nie można nikomu zabraniać pracować ponad 8 godzin!

Może pp. ludowcy w przededniu rocznicy Rządu ludowego chcą się popisać obaleniem tego dekretu, do którego sami przyłożyli rękę, może chcą dowieść, jaką to oni „ewolucyę“ przebyli w ciągu tego krótkiego czasu?!

A cóż na to mówi nasz Rząd już nie ludowy, lecz „fachowy“?

Rząd nie zajmuje żadnego stanowiska. Rząd, jako taki milczy. Natomiast jesteśmy świadkami niesłychanego widowiska, że ministeryum pracy gorąco broni 8-godz. dnia roboczego, a ministeryum przemysłu z p. Szczeniowskim, b. pomocnikiem okupantów niemieckich i Skoropadskiego na Ukrainie — równie namiętnie 8-godz. dzień roboczy zwalcza.

Reakcya hula. Więc

niebezpieczeństwo grozi 8-godz. dniu roboczemu.

Ten Sejm łacno może się zdobyć na większość, obalającą faktycznie, za pomocą różnych wykrętów, zastrzeżeń, wyjątków i t. p., 8-godzinny dzień roboczy.

A teraz, jakieby to wrażenie wywarło na Ślązaków, którzy przygotowują się do plebiscytu. Oni wyciągają ręce do Polski — a tu reakcya polska szykuje dla nich — przedłużenie dnia roboczego!

Szalony, bezmyślny egoizm klasowy naszych „wyższych warstw“ nieraz już w naszych dziejach wywoływał klęski i katastrofy narodowe.

Ale klasa robotnicza dziś nie pozwoli na to, aby wydzierano jej zdobycz, jedną z bardzo, bardzo nielicznych jej zdobyczy społecznych. Nie pozwoli na sabotowanie 8-godz. dnia roboczego.

Zapowiadamy: jeżeli by się nawet ten zamach udał w Sejmie, to nic na tem kapitalistyczna reakcya i drobnomieszczańskie sługusy nie zyskają.

Bo wtedy w każdym zawodzie, w każdej fabryce, w każdym warsztacie, gdzie kapitaliści pogorszą normy pracy w porównaniu z dekretem, gdzie przedłużą w jakikolwiek sposób czas pracy, wybuchnie walka strajkowa o czas roboczy, zgodny z dekretem Rządu ludowego!

Czy ją chcecie sprowokować?

—o—

Prowizoryczna umowa gospodarcza między Polską a Niemcami.

Tow. Diamand, świeżo przybyły z Berlina, podaje następujące uwagi, na temat pertraktacyi polsko-niemieckich:

Dnia 22 października podpisał poseł Diamand, jako pełnomocnik rządu polskiego,

prowizoryczny układ gospodarczy między Polską a państwem niemieckiem

obejmujący wszystkie sprawy gospodarcze, których szybkie załatwienie leży w interesie obu państw.

Polsce zależało przedewszystkiem na wolnym przewozie przez Niemcy i via Gdańsk towarów, dla Polski przeznaczonych i mających w szczególności służyć potrzebom wojskowym.

Drugą potrzebą Polski to węgiel,

którego G. Śląsk dostarczał Polsce w czasie pokoju w bardzo znacznej ilości.

Niemcom zaś zależało głównie

na środkach żywności

z których możemy dostarczyć wyłącznie prawie kartofle dalej na produktach naftowych. Tak kartofle, jak i produkta naftowe sprzedajemy Niemcom nader chętnie, gdyż z jednej strony rozchodzi się nam o utrzymanie stałego zbytu w Niemczech, a z drugiej strony zbytu towarów, których narazie gdzieindziej zbyć nie możemy. Za kartofle których w Poznaniu cena wynosi 8 mk. pol. za 1 centn. pojedynczy (50 kg), Niemcy płacą po 15 mk niemieckich. Kartofli tych (3 miliony centn. metrycznych) wobec naszych stosunków kolejowych do krajów Polski wywieźć było niepodobna, tak, że o ile Niemcy kartofli nie kupiłby, uległyby one zgniciu. Podobnie ma się z przetworami naftowemi, których pewne gatunki, wyłącznie tylko do Niemiec sprzedać można. Zbiorniki ropne i naftowe w Galicyi są przepełnione i dalsza spokojna produkcya zależna jest od spiesznego eksportu towarów naftowych.

Węgla dostarczą nam Niemcy ze Śląska Górnego najmniej, bez względu na wielkość produkcyi,

7 tysięcy wagonów (10 tonowych) miesięcznie w swoich własnych wagonach

a swoimi parowozami do granicy. Ponadto w pierszych dwóch miesiącach dostarczą nam Niemcy ze zwałów po 2.500 wagonów; o ile zaś wysyłka ze Śląska G. wynosić będzie więcej niż 4.500 dziennie, z nadwyżki przypadnie Polsce 20 prc. Dzisiaj już doszła wysyłka do 7 tys. wagonów dziennie.

Układ ten może być wypowiedziany od 1 kwietnia 1920 r.

Na podstawie układów przewóz towarów przez Niemcy do Polski i z Polski do Niemiec jest wolny, o ile rozchodzi się o kolej, oraz bezpośredni. Niemcy

pożyczają Polsce 100 lokomotyw, 140 wagonów osobowych i pocztowych, a 4.000 wozów ciężarowych.

wszystkie w dobrym stanie. Nadto pożyczą Niemcy w celu uruchomienia cukrowni w Poznańskiem, stosujących opał naftowy — 500 cystern naftowych.

Wisła i dorzecza oraz kanały, łączące są dla obu państw wolne. Niemcy pożyczą Polsce 80 berlinek i 4 holowniki w dobrym stanie.

W Niemczech umowa ta wywołała ostrą bardzo krytykę i rząd na konferencyi z prasą, broniąc się, używał argumentów, niezgodnych z rzeczywistością.

Przewaga zaspokojenia interesów polskich w prowizorycznej umowie gospodarczej rzuca się w oczy.

Pertraktacye nie są jeszcze ukończone. Zachodzi jeszcze potrzeba uzyskania prawa przewozu całego szeregu towarów, dla polskiego gospodarstwa nieodzownie potrzebnych — wogóle ułożenia naszego stosunku gospodarczego, o ile to przed ratyfikacyą wersalskiego traktatu jest możliwe.

Poza sprawami gospodarczemi mają pełnomocnicy rządu Rzeczypospolitej ułożyć się z

co do ochrony mniejszości

w krajach odebranych Niemcom, a mianowicie co do szkolnictwa, urządzeń religijnych, zabezpieczeń społecznych. Komisya wojskowa załatwiła już zgodnie sprawę opróżnienia terenów, mających przypaść Polsce, wygotowany jest szczegółowy plan terminu wymarszu załóg niemieckich i t. d.

Sprawa pozostawienia urzędników kolejowych, pocztowych, skarbowych, sądowych i administracyjnych — niezbędnych dla utrzymania normalnego życia na terenach przyznanych Polsce, jest zgodnie załatwiona.

Poza prowizorycznym traktatem gospodarczym, który już jest realizowany — wszystkie zresztą umowy wejdą w życie po podpisaniu traktatu, obejmującego całokształt stosunków Rzeczypospolitej Polskiej i państwa niemieckiego.

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

Trzeci dzień zjazdu przyniósł do rozwiązania problem najważniejszej wagi. W swym z zapałem wypowiedzianym wykładzie dała tow. Sempołowska żywe odbicie obrazu, panującego w kraju, który wzruszyć musi całe społeczeństwo, a przedewszystkiem klasę pracującą, tę męczennicę burżuazyjnych katuszy.

Treścią referatu była

niedola matki i opieka nad dzieckiem.

Spojrzyjmy nie tylko na dziś, ale w przyszłość, a zobaczymy wyniki wprost przerażające, pchające kraj i społeczeństwo w odmęty anarchiczno - moralne. Biedne dziecko niewinne przychodzi na świat i odrazu skazane jest na ciągłe nieszczęścia: głód i chłód. Statystyka wykazuje, że 20 proc. dzieci umiera niedługo oglądając światło.

Jeśli uprzytomnimy sobie; wygląd nory robotnika, zimno, drżącą matkę i dziecko, to przekonać może największego optymistę o groźnem położeniu klasy pracującej. Ludzkość idzie jednak odmiennymi fałszywymi od faktycznych warunków drogami. — Czem gorzej — tem lepiej. Rosnąca niemoralność zdaje się nie będzie przygrywką dla burżazyjnej ideologii, odbije się ona na tych, którzy obdarzeni są eldoradem i zajmują kilka pokoi.

Patrzy się burżuazya półokiem i półgębkiem na istotny przeokropny stan rzeczy, nie zasilając instytucyi ochrony dziecka, nie dając ani inicyatywy an inicyatywie nie przychodząc z pomocą. W krajach zachodnich są udogodnienia, domy zdrowia dla matek i dzieci, bezdomne lub ubogie znajdują pomoc w rządowych ochronach, gdzie dziecko uzyskuje oprócz wyżywienia możność nauczania i wychowania. Pocóż u nas takie głupstwa, lepiej faworyzować paskarstwo, teroryzować politycznie robotników, stwarzać kamienne podstawy dla gruntu szerzącej się niemoralności!

Niechaj odbicie opłakanych stosunków w kraju, gdzie brak szpitali i opieki, pozwala i zmusza dziecko do wejścia na drogę niekarności, będzie przestrogą dla odpowiedzialnych ministerstw, oby nie było za późno!

Centr. Wyd. Kult Powiat., któremu Zjazd przekazał tą drogocenną sprawą się zająć i przyłożyć wszelkich starań o natychmiastowe uzyskanie subwencyi, by kres położyć tym anachronizmom.

Następny referat o szkolnictwie wygłosił tow. Prauss, b. minister oświaty, wskazując na

nieodpowiedzialność nauczania

brak książek, jednostronność, zły sposób wykładu przedmiotów i przewartościowanie mniej znaczących, stawiając je na pierwszy plan nauki. Samo nauczycielstwo zdane na łaskę losu, martwe pionki życia, kręcą się błędnie w tym splocie zjawisk, nie mogąc dać nijakiej modyfikacyi, bo nie mają żadnej kompetencyi. Przedmiotowość w nauce średnich szkół daje dużo do myślenia, bynajmniej nie odpowiadając psychologii młodzieńca, którego mózg zwrócony powinien być na nauki społeczne i przyrodnicze, a nie na mącenie i zaprzeczanie faktów dziejowych.

Ostatni referat tow. Minkiewicza o szkolnictwie wyższem dał pogląd na naukę na wyższych uczelniach, żądając wprowadzenia do wydziałów uniwersyteckich, by młodzież wybrana wspólnie decydowała o ważności zagadnień wyższego szkolnictwa.

Potem wywiązała się dyskusya, trwająca do południa, poczem Zjazd zamknięto.

Po południu odbyła się wycieczka do Wieliczki, aby delegaci mogli zwiedzić skarby tej polskiej kopalni. R.

—o—

Kaszubi do Naczelnika Państwa.

Tekst petycyi:

Wojskowo-cywilna delegacya ziemi Kaszubskiej do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Wiernych Synów Polski Kaszubów Prus Królewskich i Pomorza.

Petycya:

Wiekowe kajdany Ojczyzny naszej skruszono, pęta wolności opadły. Pod skrzydła opiekuńcze Matki naszej — Polski dąży dziś sercem wezbranem miłością lud kaszubski i czuje już świtanie jasnej chwili złączenia i rwie się oświadczyć przed całym światem, że Kaszuba chce być, i umie być Polakiem.

„Za Twoim przewodem złączym się z narodem", gdyż pierwsze potężne uderzenie młotem druzgocące niedolę z Twojej, Komendancie ręki padło. Hołd ci składamy Naczelniku i Wodzu, hołd z życia i krwi najlepszych synów ziemi naszej — żołnierzy Kaszubów i pokornie prosimy: racz przyjąć jako szef pod Twe wysokie zarządzenie nasz pułk kaszubski, prowadź go i doprowadź ku chwale, w szczęściu i potędze wielkiej naszej Ojczyzny.

Wojskowo cywilna delegacya kaszubska.

—o—

Wojska polskie nad Bałtykiem.

Dnia 11 bm. nastąpi wymiana ratyfikacyi traktatu z Niemcami. **W sześć dni potem wojska polskie poczną zajmować tereny Prus królewskich aż do Pucka.**

Z nędzy aprowizacyjnej.

Rozpacz panuje dziś w każdym niemal domu. Brak wszystkich środków żywności, brak drzewa czy węgla. Mroźno i głodno w każdej niemal rodzinie.

Sytuacya rozpaczliwa i groźna, bo cierpliwość, w podziw wprawiająca cierpliwość ludności ma przecież swoje granice.

Przytem nieuczciwość urządza dziś prawdziwe orgie. Na nędzy ludzkiej hyeny aprowizacyjne żerują ze zwierzęcą wprost bezczelnością.

Od jednej z czytelniczek otrzymujemy taką skargę:

„Dziś, w środę, dostałam, mianowicie wyżebrałam w sklepie rejonowym przy ulicy Wałowej na sześć osób jeden bochenek chleba, bo kto nie kupuje innych artykułów to o dostanie chleba bardzo trudno to znana rzecz.

Mąki, kartofli, opału niema, za solą trzeba iść za rogatkę Grodecką i gdy czasami sklep tam zamknięty wrócić trzeba bez soli. — Taką jest gospodarka aprowizacyjna, która pochłania miliony. — Cukru niema — nawet marna sacharyna po wszystkich aptekach od pierwszego „wysprzedana".

Takich bezsilnych skarg otrzymujemy codziennie wiele, ale wszystkie jak dotąd są daremne, bo w Polsce tylko bogaczom i paskarzom dobrze się wiedzie.

Masy ludowe będą musiały chwycić się innych środków, aby sprowadzić poprawę swojego losu.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

Komisya robotniczych Związków zawodowych przesłała na ręce Marszałka Sejmu nast. telegram:

Imieniem wszystkich we Lwowie istniejących robotniczych związków zawodowych protestujemy przeciwko próbom zamachu na 8 godzinny dzień pracy.

Kto nie chce, aby w Polsce rozgorzały walki społeczne, niech się nie waży obalać nabytych praw robotniczych.

Prezydyum Komisyi zawodowej.

O chętne ręce do pracy.

Zaopatrzmy żołnierzy w płaszcze zimowe!

Groza wczesnej zimy zbliżyła się — stoimy wobec konieczności szybkiego zaopatrzenia naszej młodej armii w należyte wyekwipowanie zimowe.

A wyekwipowanie to przedstawia się na razie bardzo marnie. Potrzeby są olbrzymie, trudności, jak wiadomo, wielkie. Chodzi o to, by jaknajśpieszniej wyposażyć żołnierzy naszych w odzież zimową, by umożliwić im należyte przetrwanie obecnej kampanii.

Wobec ogromu potrzeb, zwołano onegdaj w południe

konferencyę,

w której uczestniczył główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża na froncie, Jaroszyński, gen. Madziara, i in. przedstawiciele wojskowości. Obecny też był pułk. De Renti, reprezentant misyi francuskiej. Omawiano kwestyę odpowiedniej ilości

płaszczów dla żołnierzy.

Sukno na ten cel nadeszło z Francyi — niema jednak należytej ilości rąk do wykonania tej odzieży. Szwalnie wojskowe tak są przeciążone, że nie mogą się już podjąć nowej roboty. Główny pełnomocnik Czerw. Krzyża p. Jaroszyński proponuje zatem

akcyę z udziałem społeczeństwa.

Wszyscy chętni do pracy krawcy, krawczynie i szwaczki będą wezwani wraz z Tow. dobroczynnemi, do współudziału w dziele.

Omówiono sprawę w głównych zarysach, poczem we czwartek odbyło się drugie z rzędu zebranie przy bardzo licznym udziale przedstawicielek rozmaitych instytucyi, posiadających szwalnie, reprezentantów wojskowości oraz przedstawicieli prasy.

W zebraniu tem wziął udział gen. Wacław Iwaszkiewicz.

Jako reprezentant D. O. G. uczestniczył pułk. Kraśnicki, obecny też był del. Min. aprow. przy D. O. G. p. Wróblewski.

Przewodniczył gorliwy organizator całej akcyi, główny pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża na froncie galicyjskim i wołyńskim, p. W. Jaroszyński. Jako fachowcy uczestniczyli także przedstawiciele cechu krawieckiego z p. Segetą na czele.

Gen. Iwaszkiewicz witając zebranych, podziękował im za chęć współudziału w ważnem dziele zaopatrzenia żołnierza polskiego, poczem p. Jaroszyński przedstawił rzecz całą.

Trudność polega na tem, że materyał nadszedł późno, szwalnie wojskowe nie są zatem w stanie wyprodukować tyle płaszczy, by podołać zapotrzebowaniu.

Dziennie należałoby wykonać 1200 płaszczy, zakłady wojskowe lwowskie są w stanie wykonać zaledwo 400. Należy zatem

uruchomić wszelkie możliwe warsztaty pracy krawieckiej.

Głównie potrzeba sił ukwalifikowanych. oraz **maszyn.**

W ciągu dyskusyi omawiano sposoby uzyskania odpowiedniej ilości pracowników i pracownic oraz maszyn do szycia.

Szycie odbywać się będzie w wielkim lokalu przy

ul. Zimorowicza 20,

gdzie pod kierunkiem fachowców praca będzie się musiała zacząć **już w dniach najbliższych,** prawdopodobnie w sobotę.

Wybrano następnie Komitet z 14 osób, który ma wyłonić ściślejszy Wydział wykonawczy, prowadzący raźno całą akcyę. Ta intensywna praca trwać będzie czas krótki, bo **około dwóch tygodni.**

Oprócz tej niejako centrali szycia, roboty będą wykonywane w mniejszych ilościach w szwalniach rozmaitych towarzystw.

Oprócz wynagrodzenia pilni pracownicy otrzymają **premie w wiktuałach,** a więc pewne ilości chleba, kartofli, natty, cukru i t. d.

Społeczeństwo polskie zapewne powita tę akcyę z tem całem serdecznem odczuciem potrzeby, jakie zawsze cechowało Lwów — i do pięknego dzieła zgłoszą się liczne zastępy ochotnych.

—o—

Z Rady Robotniczej.

Lwów, 6 listopada.

W środę odbyło się posiedzenie Rady Robotniczej pod przewodnictwem tow. Szczyrka, na którem po załatwieniu spraw organizacyjnych tow. Chrystowski omówił sytuacyę aprowizacyjną, która — jak wiadomo — przedstawia się rozpaczliwie. Powiększa jeszcze ogólną nędzę brak opału wobec przedwczesnie nadeszłej zimy. Obok trudności elementarnej natury, których nikt zwalczyć nie jest w możności i skutków długiej wojny, które dziś tak straszliwie mszczą się na ludności, jest niewątpliwy brak dobrej woli, rozwydrzenie w pogoni za wielkimi zyskami, choćby się je miało zdobywać kosztem do ostatniej nędzy doprowadzonej ludności.

Winne są władze tak miejskie, jak i rządowe, które nie umieją zorganizować aparatu, aby od opornych obszarników i kmieci wydobyć zboże, nie umieją zorganizować transportów, aby one mogły się dostać do wielkich środowisk miejskich i przemysłowych.

Po bardzo żywej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Laskowski, Żukrowski, Kordyanek, Duma, Marecki, Loewenherz, Tomaszek, Słoniowski, Reizesówna, Antoniuk, Chrystowski i inni, uchwalono podane we wczorajszym numerze rezolucye; nadto:

Rada Robotnicza przypomina ministerstwu aprowizacyi rozporządzenie, ogłoszone w n-rze 225 „Monitora“, przyznające robotnikom dodatkowe racye żywnościowe, obowiązujące już od 1 października b. r. zaznaczając, że tak racye normalne jak i dodatkowe są tylko ustawą papierową, do dziś bez widoków zrealizowania.

Wkońcu wybrano delegatów, którzy udadzą się do Warszawy, aby tam przedstawić tragiczne położenie ludności i do Jaworzna w sprawie zaopatrzenia w węgiel.

Następne posiedzenie Rady Robotniczej odbędzie się w poniedziałek dla omówienia ważnych dziś na porządku życia politycznego stojących spraw.

—o—

Dlaczego nie rosną drzewa ze złotymi liśćmi?

Historya ta zawiera się w prastarej księdze Purużaparikża. Zdarzyła się ona w prastarych Indyach Wedów.

W królestwie Konei, za panowania króla Supratapa istniał zwyczaj, nie taki jak w innych państwach, że małych złodziei wieszano, a wielkich puszczano na wolność, ale w królestwie tem puszczano wprawdzie wielkich złodziei wolno, lecz mniejszych wbijano na pal.

Zdarzyło się razu pewnego, że czterech złodziei usiłowało włamać się do domu bogacza; policya jednak, która wtenczas była nadzwyczaj czujną, ujęła ich. Okrutny król Supratapa rozkazał natychmiast postąpić z nimi według prawa. Kiedy pomocnicy kata trzech z pośród nich nasadzili już na pal, pomyślał czwarty:

— Nic więcej nad śmierć nie może mię spotkać — dlatego odważę się na coś!

Rzekł więc do pomocników kata:

— Tylko powoli, by wbić mię na pal, starczy wam zawsze czasu, przedtem jednak muszę królowi powierzyć jedną wielką tajemnicę. Znam bowiem jedno zaklęcie, które przyniesie mu wiele złota.

Skoro kaci usłyszeli, że chodzi o złoto, wysłali zaraz poselstwo do króla. Ten kazał przyprowadzić złodzieja i spytał go, co by to było za zaklęcie.

Złodziej zaś odrzekł:

— Wasza Królewska Mości, znam tajemnicę, jak sadzić drzewa, któreby miały kwiecie ze szczerego złota. Robi się mianowicie ziarna ze złota, wielkości ziarna gorczycznego i sadzi się je w prawidłowy sposób do ziemi; z każdego nasienia wyrośnie potem krzak, a po miesiącu na nim już złote kwiecie.

— Czy to możliwe? — spytał król.

— Za to ręczę słowem honoru — odrzekł złodziej — zresztą, jeżeliby to okazało się nieprawdą, Wasza Królewska Mość może przecież i potem rozkazać wbić mię na pal.

Król namyślił się i rozkazał przynieść dużo złota, by złodziej mógł z niego robić potrzebne ziarna.

A skoro już były gotowe, król Supratapa, dumny ze swego nowego planu finansowego, zwołał cały dwór, by uroczyście zasiać pole. W ogrodzie królewskiego haremu, w miejscu ochronnem, wyznaczył złodziej rolę, która miała być zasianą.

Kiedy dwór już się zgromadził, wystąpił złodziej i wskazując na złote ziarna, rzekł:

— Tak, teraz potrzeba nam siewcy.

— Dlaczego sam nie chcesz siać? — spytał król Supratapa.

Złodziej zrobił zrozpaczoną minę.

— Panie, gdybym ja to mógł uczynić, nie byłbym obecnie w tak kłopotliwem położeniu. Właśnie w tem leży cała tajemnica; ja już od wielu lat jestem złodziejem z zawodu, a kto choć raz w życiu dopuścił się kradzieży, ten nie może siać złotych ziaren gdyż nic nie wyrośnie. Ale to nic nie szkodzi. Znajdzie się przecież ktoś, co był zawsze uczciwy, aby zasiać, n. p. Wasza Królewska Mość.

Po tych słowach złodzieja zawołał król:

— O, biada mi! Obawiam się, że, jeśli rzucę ziarna na rolę, to nic nie wyrośnie. Przypominam sobie bowiem jedną historyę jeszcze za życia ojca mojego kiedy to jakieś pieniądze miałem oddać królewskim tancerzom. Niechaj raczej moi ministrowie podejmą się tego.

A ministrowie, skoro to usłyszeli, rzekli:

— Skąd my przychodzimy do tego? Czyż sądzi kto, że w tym kraju urzędnik nie jest przedajny? Ale przecież mamy naszego pierwszego sędziego. który jest ze wszystkich najwięcej sprawiedliwy, który już wiele złodziei kazał wbić na pal. On jest sprawiedliwy. Niech on sieje!

Po tych słowach podał złodziej pierwszemu sędziemu złote ziarna i w te odezwał się słowa:

— Jeżeliś się nigdy, ale to nigdy naprawdę w swojem życiu nie splamił kradzieżą, to możesz zasiać tę rolę, a wtedy w tym szczęśliwym kraju na wszystkich drzewach będzie rosło złoto.

Pierwszy sędzia podniósł już rękę do siania, jednak po chwili spuścił ją na dół.

— Jakto, nigdy w życiu? — spytał skonsternowany. Będąc jeszcze dzieckiem, ukradłem mojej matce cukierek.

— Hołota! — zawołał biedny grzesznik. — A więc wy wszyscy jesteście złodziejami! dlaczegóż ja tylko mam ginąć okrutną śmiercią?

Król Supratapa zastanowił się — i puścił go na wolność.

Teraz jest zrozumiałem, dlaczego w prastarych Indyach Wedów nie mogło rosnąć złoto na drzewach. Tak przynajmniej jest opisane w księdze Purużaparikża.

—o—

Z SEJMU.

Rozprawa nad katastrofą aprow.

Przemówienia min. komunikacyj i aprowizacyi.

WARSZAWA. 6 listopada. (Pat.). Marszałek oznajmia, że otrzymał list od prezydenta ministrów, donoszący o zamianowaniu p. Stanisława Śliwińskiego ministrem aprowizacyi w miejsce dotychczasowego kierownika tegoż ministerstwa p. Sobańskiego.

Dalej oznajmia marszałek o złożeniu mandatów przez posłów Jana Dąbrowskiego i Wolfa.

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do dalszej

rozprawy, aprowizacyjnej.

P. **Kowalczuk** odpiera zarzut jakoby winę niedostarczenia kontyngentu zboża ponosili rolnicy i zrzuca tę winę na rząd, ceny bowiem wyznaczone przez rząd; nie pokrywały nawet połowy kosztów produkcyi, a ponadto rząd nie dostarczył rolnikom artykułów pierwszej potrzeby. Ekspedycye karne nie rozstrzygną sprawy. Mówca oświadcza się za projektem większości komisyi aprowizacyjnej, t. j. za kontyngentem i pozostawieniem prawa wolnego handlu zbożem.

Poseł ks. Lutosławski stwierdza przedewszystkiem, że zwalanie wszelkich braków na nieudolność rządu jest zbyt uproszczonym sposobem krytyki. Trudność rozwiązania sprawy polega na tem, że niema na czem robić projektu ratunkowego i niema dobrej statystyki, na której możnaby polegać. Przedewszystkiem należy sprowadzić zboże z zagranicy i ażeby wyleczyć naszą aprowizacyę, trzeba ożywić przedsiębiorczość prywatną w dziedzinie rolnictwa i przemysłu. Mówca wskazuje na rozmaite braki, podnosząc przedewszystkiem złe funkcyonowanie aparatu kontrolnego.

Zaproponowano komisyi poważne ograniczenia wolnego handlu n. p. ostre utrudnianie wywozu, ograniczanie przeróbki, W dalszym ciągu swoich wywodów oświadczył p. ks. Lutosławski że warunkiem pomyślnego rozwoju gospodarczego jest wolność ekonomiczna a nie gwałt i nie samowola. Zabójstwem dla tego rozwoju jest metoda ciągłych strajków. Przyczyną tego stanu jest wiadoma praca pewnych czynników w społeczeństwie, które chcą wyzyskać złą aprowizacyę i przyśpieszają tudzież ułatwiają rewolucyę. Posłowie socyalistyczni zastrzegali się nie raz, że nie byli i nie są zwolennikami strajku powszechnego, ale odezwa do ogółu robotników Zagłębia Dąbrowskiego, wydana w sprawie grożącego strajku rolnego i kolejowego, wzywa nie tylko do strajku ekonomicznego, ale kończyła się hasłem „Niech żyje strajk generalny". Pod tą odezwą nie są podpisani bolszewicy, lecz posłowie Tomasz Arciszewski, Władysław Gęborek, Kazimierz Pużak (głosy: Słuchajcie — bolszewicy — hańba.). Wobec tego musimy nabrać ostrożności w inicyatywie prawodawczej z takiej strony.

Minister Eberhardt odpiera zarzut, jakoby na kolei panował chaos i jakoby w Skalmierzycach zgniło za pół miliona marek ziemniaków. Kolej zrobiła co mogła. Ale jeżeli produkty są w jednym końcu kraju, a konsumenci w drugim, to wszystko zależy od przywozu. Skromne środki przewozu — jakie posiadamy - mogą zaspokoić tylko niezbędne potrzeby kraju. Świadectwem sumiennej pracy kolei jest chociażby przewiezienie za pomocą tych skromnych środków w ciągu dwu miesięcy 15.000 ton węgla, 10.000 ton ziemniaków, oraz przerzucenie węgla do Poznania, a ziemniaków na kresy i do Galicy wschodniej. Stan kolei się polepszył znacznie.

Kolejom narzuca się jednak zadania ponad ich siłę. Trzeba przedewszystkiem bezwzględnie wprowadzić aparat normujący spożycie. Przewóz obecny wystarcza na zaspokojenie potrzeb 50 proc. ludności. Wolny handel łączy się z wolnym przewozem. O tem, żeby w Skalmierzycach zgniło półtora miliona korców ziemniaków, nic nie wiem — powiedział minister — wiem o 50 wagonach, które posłano do syropiarni, jako zamówione przez odbiorcę.

Pos. Brzeziński krytykował zwolenników wolnego handlu i stwierdził, że rolnicy uważają się za nietykalnych i nie chcą się stosować do żadnych praw. Mówca oświadcza się za sekwestrem.

Pos. Chaniewski krytykuje działalność ministerstwa aprowizacyi, którego represye skierowane są głównie przeciw wielkiej własności, chociaż ta dała najwięcej (!). Dalej krytykuje mówca działalność rządu w kwestyi aprowizacyjnej, który to rząd nie umiał skorzystać ani z prawa kontyngentu, ani z praw monopolu. Rząd nie da sobie rady także ze sekwestrem.

Następnie

zabrał głos minister aprowizacyi Śliwiński

który po raz pierwszy przedstawił się Izbie. Oświadczył ón, że staje przed Izbą z prośbą o poparcie tego planu gospodarczego, który ma zamiar wykonać. Dzięki urodzajom w Poznańskiem i w sąsiednich okolicach

zboża mamy obecnie dosyć

stoimy jednak wobec smutnego faktu, że w większych miastach i ośrodkach fabrycznych panuje głód i nędza.

Pierwszą rzeczą, którą zaproponuję, a na co uzyskałem już zgodę ministra komunikacyi, będzie

przerwanie ruchu osobowego na kolejach

a przynajmniej ograniczenie go do minimum. Chodzi o to, abyśmy dziś mogli uzyskać poważniejszą ilość lokomotyw, dzięki którym zacznie się natychmiast ten nieodzowny dla kraju przewóz. Następnie obiecano mi szereg innych lokomocyi, a mianowicie przyrzeczono mi dostarczenie samochodów ciężarowych i stworzenie tak zwanych pociągów ratunkowych. Dziś mamy takich pociągów obiecanych sześć, później może da się uzyskać więcej. Korzystać będą z tego przedewszystkiem osady fabryczne i większe miasta. Mniejsze miasta na razie będą pominięte dlatego, ponieważ ludność tamtejsza może sobie łatwiej poradzić. To są zasadnicze punkty nie naszego programu, bez tych zarządzeń które będziemy mogli podjąć zaraz.

Twierdzenie, że jeszcze możemy sobie poradzić w kraju, opiera się na tem, że ministerstwo aprowizacyi może z należytą ostrożnością sprowadzić zboże z zagranicy. Ilości zboża, które są nam koniecznie potrzebne, bardzo trudno obliczyć i dlatego muszę powiedzieć, że chciałbym być ostrożnym. Wszyscy wiedzą jak ogromne są dziś ceny wobec dzisiejszego stanu naszej waluty. Musimy oszczędzać nie na żołądkach ludzi, ale oszczędzać w tym kierunku, ażeby nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy.. Co do zakupu za granicą twierdzę, że musi ono nastąpić jak najprędzej, gdyż i tam ceny szalenie wzrastają. To są najważniejsze rzeczy z którymi dziś chcemy przyjść. Pierwszym aktem mej działalności było to, że spotkałem się z ustawą, opracowaną przez komisyę, która bardzo znaczną większością oświadczyła się za wolnym handlem.

Stoję zupełnie wyraźnie na tem stanowisku. Pomimo najszczerszych chęci Rządu sekwestr dziś całkowicie nie może być wykonany. To nie jest jedynie wzgląd praktyczny ani teoretyczny bo nie do tego powołany jest minister aprowizacyi, aby przestrzegać zagadnień teoretycznych, lecz do wyżywienia kraju. Z tem przychodzę do Panów prosząc o poparcie.

(Minister mówi dalej).

—o—

Wschodnio-galicyjska konferencya P. P. S.

odbędzie się w niedzielę 16 bm. we Lwowie, w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8 1 piętro, z porządkiem dziennym:

1. Sytuacya polityczna;
2. Sprawy organizacyjne;
3. Prasa;
4. Wnioski.

Początek obrad o godz. 10 przedpoł. Delegatów mają prawo wysłać Komitety miejscowe, Rady robotnicze, Kluby radzieckie, członkowie rad przybocznych gminnych i powiatowych

Na konferencyę przybędzie delegat Centralnego Komitetu Wykonawczego z Warszawy i posłowie.

Rada Robotnicza m. Lwowa.

Z WALK NA POŁNOCY ROSYI.

HELSINGFORS. 6 listopada. (Pat.). Z frontu północnego donoszą: Bolszewicy skoncentrowali na jeziorze Onegskim dość poważne siły w postaci małych okrętów. Przy pomocy tej flotyli usiłowali oni zająć Ponewierz, zostali jednak odparci z wielkimi stratami. Próbowali też zdobyć Stychów, co się im nie udało. Wojska bolszewickie posunęły się w kierunku Onegi i zajęły Kiagłowsk, Kleszczow i Turkowo.

—

Śmiertelny wypadek przy ul. Kopernika

Lwów 7 listopada.

ŚMIERĆ OJCA SZEŚCIORGA DZIECI.

W ubiegły czwartek około godziny 1-szej w południe ulicą Kopernika ciągnął starszy mężczyzna małe saneczki, na których mieścił się piecyk żelazny.

W tym czasie przejeżdżał w górę tej ulicy próżny wóz, służący do przewożenia węgla. Starowina, pragnąc zapewne ulżyć sobie, przyczepił z tyłu do wozu swe sanki, na które również i sam usiadł.

W okolicy realności pod l. 23 sanki te wskutek nierówności bruku poczęły podskakiwać i w czasie tym mężczyzna ów, zachwiawszy się, uderzył lewą skronią o piecyk.

Uderzenie było fatalne, bo w tej chwili stracił przytomność i wypadł na bruk uliczny.

Przechodnie przenieśli go na bok i poczęli cucić, lecz bezskutecznie, bo nieszczęśliwy w przeciągu pół godziny

zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Świadek tego zajścia Czesław Lang, uczeń, powiada, że woźnica nie zauważył zapewne tego zajścia, bo zupełnie spokojnie odjechał dalej wraz ze saneczkami i piecykiem.

Jak sądzi z wyglądu wozu, należy on prawdopodobnie do firmy Lambert i Krzysiak. Woźnica ów odjechał na miejsce postoju wozów tej firmy przy ul. Kleinowskiej.

Wkrótce po tym wypadku przybyło zawezwane pogotowie ratunkowe, lecz pomoc jego wobec zgonu była bezowocna.

Komisya policyjna wraz z dr. Kielanowskim poleciła odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Następnie ustalono, że tak tragicznie zmarły nazywa się Teodor Mazurkiewicz, liczył lat 62, rodem z Sierakowic, z zajęcia ekspres mieszkał przy ul. Franciszkańskiej l. 17 i pozostawił żonę oraz sześcioro niezaopatrzonych dzieci.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 7 listopada o godz. 7 wieczór: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Maryanowiczówną, Okońskim, Mannem i Niżankowskim w rolach głównych, kap. Lehrer.

W sobotę 8 listopada o godz. 3) pół popoł.: „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry z pp. Kwiatkiewiczową, Rowińską, Sieniawską, Frączkowskim i Ratschką.

W sobotę 8 listopada o godz. 7 wieczór: po raz drugi „Polityka“, kom. w 3 akt. Włodz. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką w rolach głównych.

W niedzielę 9 listopada o godz. 3 i pół popoł. „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Lincke'go z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę 9 listopada o godz, 7 wieczór: po raz 15-ty „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach St. Że-omskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Rydzewskim i Frączkowskim w rolach głównych.

W poniedziałek 10 listopada o godz. 7 wieczór: po raz 3-ci „Polityka“, kom. w 3 akt. Wł. Perzyńskiego z pp. Hałacinską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką.

—o—

„CZARNY KOT“ w sali „Casina de Paris“ we Lwowie, ul. Rejtana.

Od 1 listopada do 8 listopada **ST. RATOLD**, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich, Mira Halska, śpiewaczka, Henio Domański, komik, Draga Nedorow, kroacka śpiewaczka, Piotr Kitzman, mistrz w produkcyach tanecznych, Helena Schulz i Berta Kuźmińska w duecie tanecznym, Mela Dolińska, pieśniarka, Lafajette duo franc. duet śpiewno-teneczny.

Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stoinskiago: ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Piątek 7 listopada o godz. 7·30 wieczór: „Piękna-Lizetka“, wodewil; „Przeznaczenie“, farsa Marsa-Majerskiego; część koncertowa.

Sobota 8 listopada o godz. 4 popołudniu; występ członków „Młodej sceny“; „Bóg wojny“ Shawa; Spiewak operowy Wedekinda.

Sobota 8 listopada o godz. 7·30 wieczor: „Przeznaczenie“, farsa Marsa-Majerskiego; „Piękna Lizetka“, wodewil; część koncertowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do 9 listopada program trzeci! Halloh-halloh, duet A. Własta J. Szymulska, M. Halicz), „Swietny interes“ sketch J. Wima, Gościnny występ greckiej tanc. Ruun Safvety. „Ja kocham tylko ciebie“ M Domosławskiego (Anda Kitschman. M. Windheim), „Noc poślubna“ (S. Michałowski), „W łaźni“, farsa w jednym akcie J. Wima. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Początek o godz. 7·30 wiecz.

—o—

SPRAWA GALICYI WSCHODNIEJ.

Dziś, w piątek o godz. 6 wieczorem wygłosi odczyt w sali ratuszowej tow. dr. Henryk Loewenherz który z ramienia miasta Lwowa jeździł do Paryża i Londynu, aby tam bronić postulatu przynależności tej części kraju do Polski.

Wobec ustawicznie pojawiających się wiadomości, że sprawa ta jednego dnia dobrze, drugiego znów źle stoi, prelegent przedstawi w publicznym odczycie faktyczny stan rzeczy i da obraz stosunków politycznych na terenie międzynarodowym, które dziś mają tak decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków niemal w całym świecie.

Ten interesujący odczyt, którego tematem będą tak żywo obchodzące nas sprawy, ściągnie niewątpliwie liczne zastępy publiczności, a wśród niej tych, którzy w obronie Lwowa brali czynny udział. — Dochód z biletów wstępu przeznaczony na biblioteki robotnicze.

—o—

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Najbliższą premierą w sezonie operowym jest „Bal maskowy“ Verdi'ego. Dołożono wszelkich starań, by operę wystawić jak najbardziej artystycznie. — Główną partyę śpiewa jedna z najznakomitszych polskich śpiewaczek p. Korolewicz - Waydowa, która kilka dni temu występem „Toski“ podbiła sobie zupełnie publiczność. — Partnerami jej w rolach głównych są pp. Marynowiczówna, Okoński i Ign. Mann. Przy pulcie dyrygenta p. Lehrer. — Skompletowanie orkiestry pierwszorzędnemi siłami i staranna reżyserya dopełniają reszty.

DO POLSKICH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH! Dnia 9 listopada br. obchodzi polski świat kolejowy święto zjednoczenia w pracy na niwie polskich kolei. Dzień ten jest wspólnem świętem wszystkich dzielnic Polski, bierze w niem udział całe społeczeństwo polskie. Niechaj ta uroczystość zespoli nas duchowo i podniesie do dalszych wysiłków w trudach i znoju, niechaj stanie się zawiązkiem zgody i jedności; niech odpadną z nas naleciałości i prywaty, a Sprawa Ojczysta i praca dla Niej niech święci tryumfy! Pod tem hasłem zwracamy się do wszystkich kolejowców - Polaków z wezwaniem do gremialnego wzięcia udziału w tej uroczystości. — Polski Związek kolejowców: Związek Zawodowy Pracowników kol. Rzeczypospolitej Polskiej. Komitet Narodowy Kolejowców - Polaków.

GÓRNOŚLĄZACY WE LWOWIE. W uroczystościach sobotnich brali także udział delegaci powstańców górnośląskich, pp. Jan Polak i Leopold Graniczny. Delegaci zwiedzili Lwów z jego zabytkami, którymi byli zachwyceni. Komitet lwowski KBK. ofiarował na rzecz powstańców górnośląskich bardzo pożądany dar w formie 50 par wysokich butów z ciepłemi, filcowemi cholewami, wartości 20.000 koron. Komitet obrony kresów zachodnich we Lwowie wysłał dotąd na pomoc dla Górnoślązaków kwotę 50.000 koron, zakupił większą ilość popularnych książek i obiecał zakupić i posłać do obozów powstańczych nafty i świec. Komitet odbył z delegatem Komisaryatu specyalne zebranie w celu poinformowania się o stanie sprawy górnośląskiej i potrzeb powstańców i uchodźców. W ich imieniu składają delegaci wszystkim łaskawym ofiarodawcom za braterską pamięć jak najserdeczniejsze podziękowanie.

WYPADEK NA ULICY. Na chodniku w ul. Kaźmierzowskiej, koło realności pod l. 35, pośliznąwszy się, złamał lewą rękę p. Konstanty Żelechowski, kapitan-weterynarz W. P. Wypadek ten zdarzył się z powodu nieposypanego piaskiem chodnika, należy przeto pilnie baczyć na stan ich, bo za podobne wypadki odpowiadają właściciele realności przed sądem.

KONFISKATA SKÓRY. Komendant dworca w Ostrowie-Berezowicy, skonfiskował 15 kg. skóry, mimo, że jej właściciel posiadał wszelkie dowody i dokumenty stwierdzające prawne jej nabycie. Sprawą oparła się o D. O. G., gdzie polecono, skórę wydać. Gdy przyszło jednak do faktycznego jej oddania, brakło 2 i pół kg. Sprawa oprze się teraz o sąd. Nie jest dobrze, gdy się niepotrzebnie konfiskuje.

—o—

DYREKCYA KOLEI PANSTWOWYCH WE LWOWIE (Podniesienie nośności wagonów przy transportach krajowych o 10 procent).

Celem powiększenia zdolności przewozowej kolei podnosi Ministerstwo kolejowe z dniem 1 listopada br. aż do czasu odwołania ładowność wagonów przy transportach komunikacyi krajowej to jest wewnętrznej o dziesięć procent ponad obecną przepisaną.

Olbrzymi strejk wszystkich zorganizowanych górników w Ameryce.

750.000 strejkujących.

WASZYNGTON. 5 listop. (W. B. K.) Iskrowo. Według oświadczenia przedstawicieli związków robotników kopalnianych wszyscy zorganizowani górnicy w St. Zjednoczonych od soboty zaprzestali pracy.

Dotychczas nie przyszło do żadnych wykroczeń.

PARYŻ. 5 listopada. (Cz. B. Pr.) Z Nowego Jorku donoszą, że liczba strejkujących dosięgła 750.000. Pracuje jeszcze 160.000 do 200.000 ludzi.

Rząd poczynił zarządzenia, aby węgiel planowo rozdzielono. Do wszystkich okolic zostały wysłane komisye rządowe, które badają wszystkie petycye o przydział węgla.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Depesze.

Zwolnienie od sekwestru majątków polskich.

WIEDEŃ, 6 listopada (Pat.). Komisya dla uregulowania spraw majątkowych obywateli polskich w Wiedniu, na której czele stoi wiedeński pełnomocnik głównego Urzędu likwidacyjnego p. Juliusz Twardowski a w skład której wchodzi Charge d' afaires w Wiedniu dr. Marcin Szarota, b. minister Witołd Korytowski, sędzia Sądu Najwyższego Binder i poseł Loewenstein — ustaliła w porozumieniu z rządem austryackim projekt umowy międzypaństwowej, zapewniający obywatelom polskim zwolnienie z pod zajęcia i swobodny wywóz ich majątków z Austryi do Polski. Projekt przedłożono natychmiast Rządowi Polskiemu do zatwierdzenia, którego w najbliższych dniach należy oczekiwać. Jest tedy nadzieja, że będzie można już obecnie przed wejściem w życie traktatu pokojowego uzyskać zwolnienie majątków obywateli polskich z pod zarządzonej sekwestracyi przez rząd austryacki.

—o—

Przeciw represyom czeskim.

CIESZYN. 5 listop. Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie, by wywarła nacisk na Czechów o natychmiastową restytucyę rozwiązanych 5 rad gminnych i o przywrócenie linii demarkacyjnej, wypuszczenia wszystkich aresztowanych za przewinienia polityczne oraz zaprzestania szykan i represyi. W razie niewypełnienia przez Czechów tych żądań, Rada Cieszyńska zwróci się do Rządu Polskiego o zażądanie odwołania z Cieszyna reprezentantów rządu czeskiego przy komisyi międzysojuszniczej Raczkowsky'ego, Matusza i Barona.

—o—

Aferę cukrową w Czechach chciano zatuszować.

PRAGA, 6 listopada (Pat.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że stanowisko ministra Benesza jest zachwiane. Łączą to ze sprawą szefa sekcyi Jiraka. Sprawę Jiraka chciano początkowo zatuszować i przez 4 dni trzymano ją w tajemnicy. Dopiero pod naciskiem kół wojskowych a zwłaszcza generała Gelle minister Benesz był zmuszony do ogłoszenia jej.

NAD CZEM RADZI RADA NAJWYŻSZA?

POZNAN. 6 listopada (Pat.). (Radio z Nauen). Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się we środę przedpołudniem we francuskim urzędzie spraw zagranicznych na Quai d'Orsai pod przewodnictwem Pichona na obrady. Rada zastanawiała się nad ustaleniem programu rozwiązania rozmaitych zagadnień. Rada zajmowała się między innemi sprawą zawarcia pokoju z Turcyą, sprawą Rosyi, sprawą pokoju z Węgrami, uregulowaniem kwestyi adryatyckiej, sprawą podpisania traktatu w St. Germain przez państwa jugosłowiańskie, tudzież przez Rumunię, a wreszcie sprawą ustalenia wschodnich granic Polski sprawą rozstrzygnięcia losów Galicyi wschodniej, a nadto specyalnymi traktatami, które mają być zawarte między Grecyą i państwami Jugosłowiańskiemi. W końcu najwyższa rada zastanawiała się nad warunkami układu dotyczącego ochrony mniejszości narodowych w Rumunii. Wszystkie te kwestye będą jeszcze przedmiotem dalszych rokowań.

—o—

O szybsze zrealizowanie pięknego dzieła.

Dekret Naczelnika Państwa i uchwała Sejmu i rządu w sprawie weteranów 63-go r. — Zwłoka w zrealizowaniu dzieła. — Czy przesadny biurokratyzm przyczyną? — Dzień każdy przerzedza szeregi siwych bojowników. — O przyspieszenie czynu.

Lwów, 6. października.

Jak wiadomo, dekretem Naczelnika Państwa uznani zostali sędziwi bojownicy walk powstańczych o wolność r. 1863 żołnierzami-weteranami odrodzonego państwa polskiego, uzyskując prawo noszenia obecnych mundurów Wojsk Polskich.

Było to jeszcze w pierwszych miesiącach istnienia przywróconej państwowości polskiej.

W ślad za tem zarządzeniem Naczelnego Wodza poszła i uchwała sejmowa w lipcu b. r., oraz uchwała rządu o przejęciu na koszt państwa utrzymania zasłużonych bojowników.

Rzewną radością powitali starcy, rozsiani po wszystkich zakątkach Polski, fakt objęcia nad tułaczami opieki przez własny rząd — po ciężkim, pełnem niedoli i niedostatku życiu, zabłysnął im nakoniec promień pomyślniejszych chwil. Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień wyglądają, kiedy piękna uchwała Sejmu przyoblecze się w czyn.

Niestety, od chwili postanowienia objęcia opieki nad siwymi żołnierzami upłynęło już wiele miesięcy, stosunki ekonomiczne uległy jeszcze znacznemu pogorszeniu, pomoc jednak dotychczas jest w sferze przyrzeczeń.

Niewątpliwie, iż ze sprawą tą połączone są przeróżne czynności administracyjne, sporządzenie statystyki itd. Jednakże — życie ma swe nieubłagane prawa. Starcy 75—80 letni długo czekać nie mogą. Od czasu uchwały cały szereg schorzałych weteranów rozstał się już z życiem. Każdy miesiąc, każdy tydzień niemal niesie wieść o śmierci tego, to owego uczestnika powstania lub wdowy po powstańcu. Starcy ci pobierają maleńkie zapomogi z Tow. uczestników powstania — jednak wobec dzisiejszych stosunków drożyźnianych trudno te przedwojenne kwoty nawet nazwać pomocą.

Jeśli sprawa przewleka się ze względu na obliczenia statystyczne, zwracamy uwagę czynników powołanych, że statystyka nie będzie mogła być prawdziwą po tak długiej zwłoce — gdyż mnóstwo zapisanych przejdzie już w szeregi zmarłych... Nie czas w sprawach takich bawić się w biurokratyczne subtelności.

Ministerstwo wojny winno jak najrychlej sprawę wprowadzić w czyn! Czas po temu najwyższy.

Chytrość kasy szkolnej.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Nauczycielstwo ludowe otrzymało dodatek drożyźniany w kwocie 220 marek polskich miesięcznie. Kwotę tę przerachowano wedle kursu pierwszego miesiąca wypłaty na 385 koron i wypłacano dotychczas.

W tym miesiącu poraz pierwszy wypłaca się dodatek ten w markach, ale ku zdziwieniu wielkiemu nauczycielstwa, dostaje ono nie 220, ale 200 marek za które w różnych bankach różny otrzymuje „ekwiwalent“, nigdzie jednak nie dochodzący do 385 koron, a wahający się między 380—382.

Pytamy, czy kasa państwowa posyła tu tylko po 200, czy po 220 marek. Jeśli pierwsze, to dlaczego urywa się po 20 marek od należnego nauczycielstwu dodatku, jeśli druga ewentualność zachodzi, gdzie podziewa się reszta? Wszak należy się 220 marek i jeśli „kurs“ dziś dla nauczycielstwa jest korzystniejszy, to nie należy nauczycielstwa korzyści tej pozbawiać.

Tak, wyzyskiwane jest nauczycielstwo i okpiwane. Tego nie zatrą pojawiające się co dnia kilka notatki, zapewniające je, że już, już zaczyna się pełna realizacya uchwalonych w sejmie poborów.

Tu ludowe nauczycielstwo wciąż jeszcze otrzymuje płacę swoją w 3-ch ratach, jedna „lwowska“, dalej państwowy dodatek i wymieniony powyżej dodatek drożyźniany. Obie zaś kwoty państwowe w „wersyi“ koronowej nie kryją się z markową wysokością tych sum. Za mieszkanie, które ma być bezpłatne, płaci się rosnącą wciąż, ogromną część tej niepełnej płacy; opału nie dostaje się, a kto otrzymał asygnatę, płaci ogromne ceny za opał, który ma się przecież dostać bezpłatnie.

Rangi np. 8. w płacach nieuwzględnione; wyższa pensya za egzamin wydziałowy nieuwzględniona. I naprawdę, jeśli nie rosa oczy wyje, bo rosy teraz niema, to głód, mróz i rozpacz wyżrą siły nauczycielskie, zanim wzejdzie to wciąż obiecywane słońce poprawy bytu nauczycielskiego.

Ale niech przynajmniej na tem, co już dają, nie robi interesów kasa sama na rękę własną, czy rząd, bo to naprawdę niegodne jest tych wielkich magistratur. Nauczyciel chce spełnić swój wielki, nadzwyczaj doniosły, obowiązek, ależ pozwólcież mu żyć przynajmniej jako tako, bez uczucia krzywdy i poniżenia.

—o—

NOWE OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW OSOBOWYCH.

WARSZAWA. Minister kolei ogłasza, że celem zwiększenia liczby parowozów dla przewozu żywności i opału zamierza od 10. bm. ograniczyć tymczasowo na przeciąg dni 10 ruch osobowy pociągów. Numery pociągów, które zostaną wstrzymane, podadzą dyrekcye kolejowe.

—o—

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

—o—

Z wydawnictw Lud. Tow. Wydawn.

„PROWOKATOR“ — *Józefa Conrada Korzeniowskiego.*

(h) Józef Conrad piękne zdobył imię zagranicą. U nas nie jest dość znany, tłómaczenia jego dzieł, wyposażonych w niepospolite zalety, ukazują się bardzo rzadko.

Tem więcej interesujące jest wydanie „Prowokatora“ przez nową firmę wydawniczą we Lwowie, „Ludowe Tow. Wydawnicze“, które występuje obecnie na widownię z całym szeregiem dziełek i broszur.

„Prowokator“ Korzeniowskiego ukazuje nam środowisko ogromnie interesujące: podziemną Rosyę, wstrząsaną rewolucyjnymi dreszczami, Rosyę przedwojenną, widownię zamachów na członków rządu, zsyłek, prowokatorskich zakusów i siedlisko sieci szpiegowskich... wobec własnych obywateli.

Równocześnie odsłania nam autor tajniki życia emigracyi rewolucyonistów w Genewie, gdzie pewna dzielnica tego miasta nosi nazwę „La petite Russie“. Tam udaje się bohater powieści, Cyryl Sidorowicz Razumow, który dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności i osobliwej słabości własnej duszy, staje się — prowokatorem.

Lecz prowokator ten żyje w nieustannej rozterce, głuchej męce i nerwowem napięciu. Zbliżywszy się do rodziny jasnego ofiarnika idei, którego życie wydał niedawno zgubie, idzie odtąd ku swemu przeznaczeniu, miłości tragicznej, łamaniu się z własną duszą i własnem sumieniem, wiodącem do ekspiacyjnego Wyznania.

„Zostaje mi jeszcze tylko jedna rzecz do zrobienia“ — mówi w swych zwierzeniach które przeznacza dla Natalii Haldin.

Tą rzeczą jest jawne wyznanie całej prawdy przed zebraniem rewolucyonistów w domu Laspary... Co staje się tragedyą prowokatora.

Utwór Korzeniowskiego ma wszelkie warunki, by zdobyć sobie ogromną poczytność naszej publiczności.

Egzemplarze „Prowokatora“, wyposażone w piękną winietę oraz ilustracye, nabywać można w „Lud. Tow. Wydawniczem“ we Lwowie, ul. Sykstuska 21, II p.

„CIERNIE ŚLĄSKIE“ *Andrzeja Chmurnego.*

Nakładem młodego, a ruchliwego „Ludowego Towarzystwa wydawniczego we Lwowie“ wyszedł pod powyższym tytułem zbiór utworów poetyckich Andrzeja Chmurnego. W czasach obecnych, kiedy jakby na opak temu, co się w życiu dokonuje, poezya polska nie umie uderzać w struny silne i dźwięczne, któreby znalazły oddźwięk w sercach milionów, przeżywających przełomowy fakt zmartwychpowstania, kiedy mniej lub więcej powołani poeci kwilą na ośpiewane tematy tęsknot osobistych i nastrojów, należy powitać z uznaniem wydanie tego zbiorku utworów, który poza swoją wartością literacką jest i zostanie dokumentem chwili.

„Ciernie śląskie“ — to cykl poezyi nie przemyślanych fantazyą, ani tworzonych na zimno w warsztacie literackim, to przejęte czującem sercem tętno cierpień, tęsknot i nadziei ludu tak drogiego duszy polskiej, bo dotąd czekającego na zjednoczenie z resztą narodu — ludu Śląska cieszyńskiego. Silnymi akordami uderza poeta w struny nieugiętej wiary i niezłomnej miłości do tej ziemi prawiecznie polskiej, a tak ciężko przez wieki doświadczanej, głosząc ostateczny jej tryumf. Niedola górnika polskiego, zmuszonego w ciężkim znoju pracować na wyzyskiwacza, kapitalistę czeskiego, jego hart i przywiązanie do ziemi ojców, jego święta nienawiść do krzywdzącego go pod względem społecznym i narodowym wroga czeskiego — wszystko to przemawia żywym, plastycznym wyrazem w utworach Chmurnego.

Pod względem literackim wiersze stoją na tym poziomie artystycznym, który uprawnia je do zajęcia poczesnego miejsca między utworami ostatnich lat. Nie cyzelowane z drobiazgową skrupulatnością parnasisty, znają w swej niewyszukanej, lecz dźwięcznie brzmiącej formie siłę bezpośredniości i wyrazistości, która porywa. Są one jakby silny krzyk, wydarty z duszy ludu i do niej przemawiający. Niektóre z nich brzmią jak hymn mocy, inne jak rota przysięgi. Jest w nich ujmujący wdzięk szczerości, prostoty i naturalności. Uczucie, nieprzefiltrowane przez alembik kunsztownej literackości, nie zatraca nic z swej pierwotnej siły i prawdy.

Zbiorek poprzedzony jest popularnym wstępem, dającym krótki rys dziejów Śląska Cieszyńskiego pod względem historycznym i etnograficznym, jakoteż dzieje zwycięskiej walki jego ludu z wynaradawiającym wpływem czesko-niemieckim, który ciążył nad nim przez wieki. Uwzględniona jest także historya nieskończonych jeszcze zapasów, którą na terenie ziemi i dyplomacyi o wolność tego ludu toczyła i toczy niepodległa Rzplta polska od szeregu miesięcy.

Kto chce wczuć się w duszę Śląska Cieszyńskiego i zrozumieć ją, niech czyta poezye Chmurnego.

A. Ćwikowski

—o—

Kradzież obuwia za 800.000 koron.

SPRAWCY SCHWYTANI A BUTY ODEBRANE.

Od dłuższego czasu posyłki kolejowe, transportowane przez stacyę Rzeszów, bądźto częściowo lub też w całości nieznani sprawcy okradali. Zuchwałość złodziei nie miała granic; ginęły bowiem nie jakieś drobne albo mniej wartościowe przedmioty, ale całe zwoje sukna, płótna, skóry. Wreszcie nieszczęśliwy zbieg okoliczności zaprowadził dobrze zorganizowaną szajkę złodziei do wozu, w którym wieziono

13 skrzyń obuwia ze Szwajcaryi

dla firmy Bernard Koller we Lwowie.

Dnia 7. października br. o godz. 11.45 przed południem odstawiono od pociągu towarowego wspomniany wóz z obuwiem do dalszego transportu pociągiem Nr. 573, który odjechał z Rzeszowa o godz. 9.45 wieczorem. W czasie postoju wozu w Rzeszowie, dowiedzieli się złodzieje o jego zawartości i na krótko przed odjazdem pociągu trzech wsiadło do wozu — po oderwaniu zamknięcia — zaś reszta szajki udała się na przestrzeń między Rzeszowem, a Łańcutem i tam obok toru kolejowego oczekiwali nadejścia pociągu. Po zbliżeniu się pociągu

sygnałem latarki nocnej

oznajmili tym, którzy jechali na wozie swoją obecność i w tej chwili z wagonu

wyrzucono 5 skrzyń obuwia wagi 537 kg.,

poczem złodzieje wyskoczyli podczas biegu pociągu z wagonu i udali się do swoich współtowarzyszy, który już byli zajęci ładowaniem łupu na wóz chłopski z pobliskiej wsi i tam też ukryto wszystkie skrzynie w stodole pod słomą.

Gdy pociąg dobiegł do najbliższej stacyi w Strażowie, personal pociągu spostrzegł otwarty wóz, a wewnątrz inne skrzynie rozbite i doniósł natychmiast o dokonanej kradzieży dyżurnemu urzędnikowi w Rzeszowie, który zawiadomił żandarmeryę tamtejszą. Poszukiwania za złodziejami nie odniosły jednak żadnego skutku.

Kiedy wóz znalazł się we Lwowie i stwierdzono tak olbrzymią kradzież, wysłano natychmiast urzędnika do przeprowadzenia dochodzeń i wyszukania sprawców kradzieży.

Wysłany urzędnik po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń administracyjnych udał się natychmiast do policyi wojskowej w Rzeszowie, gdzie po 10 dniach żmudnej pracy, ajent policyi Zielski wraz z urzędnikiem Dyrekcyi kolejowej ze Lwowa

chwycili głównego sprawcę kradzieży

który po 15-tu minutach indagacyi wydał nazwiska wspólników, a także miejsce, gdzie skrzynie były ukryte.

Dzięki sprężystości policyi

schwytano natychmiast siedmiu ze szajki

oraz kupca w Rzeszowie, który przyjmował skradzione trzewiki do dalszej sprzedaży, zaś trzech ze szajki zdołało się ukryć, by uniknąć losu współtowarzyszy.

Uzyskano więc nie tylko zrabowaną posyłkę, za którą skarb polski byłby zmuszony zapłacić olbrzymie odszkodowanie, ale także przecięto nić zgnilizny moralnej, jaka toczy od dłuższego czasu nasz młody organizm.

Policyi wojskowej w Rzeszowie należy się pełne uznanie za gorliwą i owocną pracę; pamiętne są czasy zmierzchu Austryi pod koniec roku 1918, kiedy na podstawie relacyi dzienników o napadach bandyckich, każdy z trwogą oczekiwał jakie nowiny z Rzeszowa i okolic następny dzień przyniesie; dziś niema w Rzeszowie wypadku kradzieży, by go policya wojskowa nie zdołała wyśledzić.

Wznowienie Towarzystwa krajow. we Lwowie.

Tyle Polski — co naszej o niej wiadomości!

Zwłaszcza dziś, w chwili wytężonej walki o kresy i ich odbudowę, w dobie ruchu plebiscytowego, znajomość kraju jest najpierwszym patryotycznym obowiązkiem każdego.

Już przed wojną istniały we Lwowie świetne placówki krajoznawcze, służące własnością swoich wyników innym zaborom za wzór. Obecnie wznawiamy kontakt z Towarzystwem krajoznawczem w Warszawie. Jako spadkobiercy „Polskiego Towarzystwa Turystycznego“ i „Towarzystwa turystyczno-krajoznawczego“ we Lwowie, stajemy na nowo pod hasłem: „Poznaj swój kraj!“ — wytyczając sobie jako teren pracy: linię Karpat i grzbiety Miodoborów, zakręty Dniestru, labirynty jaskiń w Krzywczu i jary Podola aż po obronne baszty Kamieńca; — jako cel pracy przedsiębiorąc: szerzenie wśród ogółu wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego przez prowadzenie naukowo-poznawczych prac, gromadzenie materyałów krajoznawczych, urządzanie i przyjmowanie wycieczek, urządzanie odczytów z dziedziny krajoznawczej i t. d.

Odnowienie Towarzystwa krajoznawczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 listopada w sali posiedzeń Rady Muzeum przemysłowego miejskiego, ul. Hetmańska, o godzinie 6 wieczór.

Prawo wstępu mają b. członkowie Towarzystwa krajoznawczo-turystycznego, tudzież osoby interesujące się krajoznawstwem polskiem, a pragnące wstąpić w poczet członków Towarzystwa.

Za komitet przygotowawczy: Doc. Dr. B. Fuliński, Dr. Kwieciński, dyr. L. Lityński, inż. W. Wolański.

Generalny sztab francuski spowodował pierwsze klęski Francyi.

Lewica francuska oskarża wprost francuski sztab generalny, że on głównie dzięki swej nieudolności i brakowi przewidywania

spowodował pierwsze klęski

z początkiem wojny z Niemcami. Sztab generalny wyprowadził Francyę do wojny, o wiele słabszą pod względem militarnym od nieprzyjaciela.

„Humanite“ wykazuje, że Francya w r. 1914 nie posiadała:

1. Ani wystarczającej siły zbrojnej;
2. Ani koniecznego uzbrojenia;
3. Ani twierdz, któreby wstrzymały inwazyę od północy;
4. Ani odpowiedniego planu defenzywnego.

SIŁA ZBROJNA.

Generałowie, którzy lekceważyli rezerwistów i żołnierzy terytoryalnych, liczyli tylko na armię czynną. Skutkiem tego tylko sześć najmłodszych roczników, razem 1,300.000 ludzi, stanęło do boju z 2 milionami Niemców. Milion rezerwistów pozostało w głębi kraju, podczas kiedy Niemcy wyprowadzili do walki odrazu armię linijową wraz z rezerwami.

Gdyby uchwalone nieszczęsne prawo o 3-letniej służbie wojskowej nie odwróciło uwagi od rzeczywistego niebezpieczeństwa, wcielając do armii czynnej 3-ci z 6 najmłodszych roczników, co nie wzmacniało jej ani o jednostkę, gdyż w każdym razie 6 pierwszych roczników miało się zmobilizować z wybuchem wojny i gdyby zamiast tego zwodniczego prawa, którego domagał się sztab generalny, a które uchwaliła większość parlamentu, zajęto się, jak to proponował Jaures i socyaliści

wcieleniem do kadr rezerw i zorganizowaniem uzbrojenia narodu

tj. gdyby z przeszło miliona rezerwistów uczyniono dla każdego korpusu armii, korpus rezerwy, Francya z początkiem wojny posiadałaby o kilkaset tysięcy wojska więcej niż Niemcy i niepozwoliłaby się odrzucić od granic, a w każdym wroga aż po Ren.

Wojna byłaby się ukończyła w kilka miesięcy.

NIEDOSTATECZNE UZBROJENIE.

Sztab generalny, chcąc wojować samą tylko armią liniową, nie posiadał nawet dostatecznego zapasu karabinów. Wielu z żołnierzy nie miało nawet uniformów. Pułki czynne posiadały trzy razy mniej, a pułki rezerwy (wyprowadzone do boju w r. 1915) sześć razy mniej kulomiotów niż pułki niemieckie.

Ponieważ

wojskowość nie przewidywała wojny pozycyjnej

nie przygotowano ani przyrządów potrzebnych przy budowie i obronie transzei, ani zapasów drutu kolczastego, nic wogóle, co było konieczne.

Z tego samego powodu posiadano przeważnie artyleryę lekką.

Zaaprowizowanie w amunicyę dozwalało tylko na 1.400 strzałów na sztukę, co oznacza zużycie jej w kilku godzinach. Fabrykowanie 13.000 pocisków na dzień rozpoczęto w arsenałach dopiero w 50 dni po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich.

Mobilizacya warsztatów, fabrykacya amunicyi, konstrukcya artyleryi ciężkiej rozpoczęła się dopiero od czasu, kiedy socyalista objął stanowisko podsekretarza w dziale uzbrojenia. Do wiosny 1915 r. nie skonstruowano ani jednego karabina Lebela.

Tak samo miała się rzecz z awiatyką. Francya początkowo posiadała tylko kilka wywiadowczych statków powietrznych dla dyspozycyi komendantów armii. Trzeba było, aby parlamentarzysta został podsekretarzem stanu dla spraw awiatyki, aby ona mogła się dopiero rozwinąć.

—o—

Wielkie święto kolejowe.

Właśnie w pierwszych dniach listopada przypada pierwsza rocznica objęcia przez Rząd polski wszystkich sieci kolejowych na obszarach ziem odzyskanych.

Radosny to dzień nietylko dla wszystkich pracowników kolejowych, ale też dla całego naszego społeczeństwa, boć koleje — to chyba jedna z najważniejszych arteryi życia społecznego.

Rocznica ta tedy — na którą w tym roku wyznaczono niedzielę 9. listopada — będzie tak w tym roku, jak i na przyszłość — wielkiem dorocznem świętem kolejowem obchodzonem uroczyście przez całą Polskę.

We Lwowie pracuje usilnie specyalny komitet nad uświetnieniem tej wielkiej uroczystości. W program obchodu wchodzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Elżbiety o godz. 9-tej rano dalej o godz. pół do 11-tej pochód z pl. Bilczewskiego przez ul. Gródecką, Zygmuntowską. Z Dyrekcyi kolei przemówienie wiceprezesa inż. Nosowicza. Dalej ul. Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską i Legionów — pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówienia dr. Świgosta i p. Langa, poczem rozwiązanie pochodu.

Popołudniu o godz. 4-tej w sali Sokoła II. (ul. Kętrzyńskiego 74) **Akademia.** Przemówienie prezesa Dyrekcyi inż. Barwicza; Chór Tow. „Echo“; Odczyt inż. Kozłowskiego; Gra na skrzypcach p. Mojseowicza przy akomp. kapit. Rogozińskiego; śpiew solowy „Pieśni“ p. Josztówna przy akomp. p. Frankowskiej.

O godz. 7-ej wieczór w teatrze: Przemówienie inż. Świrskiego i tragedya Żeromskiego „Sułkowski“.

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ TOW. METALOWCY! Cenniki z Krakowa nadeszły. Zebranie w sprawie cennikowej odbędzie się w niedzielę o godz. 10-tej przed południem przy ul. Ormiańskiej l. 31.

KOŁO ZABAWOWE Związku pracowników kolejowych urządza w niedzielę 9 b. m. zabawę taneczną w sali własnej, ul. Gródecka 69. — Początek punktualnie o godz. 4-tej po południu. — Komitet. 1433—2

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY LWOWSKICH urządza w niedzielę, dnia 9 listopada b. r. w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18 Wieczornicę z tańcami za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie wieczorem w biurze Stowarzyszenia. Początek wieczornicy o godz. 8 wieczorem.

POUFNE ZEBRANIE ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godzinie 10 rano przy ul. Ormiańskiej 31, I. p. Sprawa kooperatywy.

—o—

REWJA

TYGODNIK ILUSTROWANY

Pod naczelną redakcyą **Stanisława Dzikowskiego** w Warszawie. Redaktor na Małopolskę **Artur Schröder**, przy współudziale najwybitniejszych sił literackich i artystycznych.

Wychodzi co niedzielę począwszy od 10 listopada.

Cena zeszytu K. 4·50, prenumerata do końca b. r. z przesyłką pocztową K. 35·—.

REWJA jest największem pismem ilustrowanem w Polsce, jakiego oddawna pragnęły już kulturalne rzesze.

REWJA daje dokładny obraz w słowie i obrazach dźwigania Państwa z chaosu.

REWJA pod względem formy i treści jest pierwszem pismem na poziomie europejskim, nawskroś oryginalnem, nie naśladującem obcych wzorów.

REWJA co tygodnia przynosi przeszło 100 artystycznych reprodukcyi z fotografii i dzieł sztuki, powieści, fejetony ilustrowane, oceny książek, przegląd wypadków bieżących w Polsce i zagranicą, ilustrowane sprawozdania z wystaw i teatrów.

REWJA ogłasza w numerze pierwszym konkurs na artystyczne zdjęcia fotograficzne z nagrodami łącznie na 4 000 kor.

REWJA w każdym zeszycie daje przegląd mód specyalnego referenta z Paryża, bogato ilustrowany.

REWJA rozpoczyna z pierwszym numerem naukę języka angielskiego w 52 lekcyach, ułożoną przez prof. Uniw. Jag. — Po ukończeniu kursu wyznacza REWJA dla dwu swych prenumeratorów, którzy najlepiej zdadzą egzamin z angielskiego (mężczyzny i kobiety) **dwa bezpłatne bilety jazdy pierwszą klasą do Londynu i z powrotem.**

REWJA jest wydawnictwem firmy: **H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i Spółka**, co daje najlepszą rękojmię poziomu wydawnictwa.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników tudzież Administracya REWJI, Lwów, Hotel George'a (Księgarnia H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska).

OGŁOSZENIA.

Orzełki do czapek. Pamiątki wojenne. Przybory wojskowe poleca Andrzej Berliński. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty

Student z V-tej klasy gimnazyalnej poszukuje stosownej lekcyi. Łaskawe zgłoszenia: Łyczakowska 18, I. p. ganek na prawo.

Chłopca lub dziewczyny do roznoszenia gazet poszukuje Administracya „Dziennika Ludowego.

Pana który mi 2 XI wyjął po tfel z dokumentami lub uczciwego znalazcę upraszam o zwrot tychże zatrzymując pieniądze. Józef Wohlfeld, Mszana.

Parcela budowlana przy drodze kulparkowskiej (4 minuty drogi od tramwaju) dwufrontowa 200 sążni do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

2 Maszyny Singera do szycia za [illegible]0 K pierścieniowa „66“ za 900 K do sprzedania. Wiadomość: Łyczakowska 18, I. p. ganek na prawo.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glasserman**

BIELIZNA 1432—5

dla pań i panów oraz kompletne wyprawy ślubne także z dostarczonego materyału w

Krajowej Fabryce Bielizny Szymona Rada

LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO L. 2.

STEMPLE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Geldgeier**, UL. SYKSTUSKA L. 17.

Monogramy w złocie i srebrze wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Geldgeier**, UL. SYKSTUSKA L. 17.

HURTOWNA SPRZEDAŻ NACZYNIA EMALIOWANEGO „WOLKAN“

dostawy cało wagonowe z fabryki, wysyłki mniejsze z magazynu we LWOWIE. Stały wielki zapas

A. M. KIERSKI Lwów, Zimorowicza 15.

MAGAZYN ul. Kopernika 4.

IMPORT i EKSPORT towarów żelaznych i stalowych artykułów technicznych i maszyn.

Wydawnictwo Ministerstwa spr. wojskowych

„Kalendarz Żołnierski“

na rok wojskowy 1919/20.

Pod redakcyą **Por. Porwita** i kierownictwem artystycznem **M. Wierzbickiego.**

W opracowaniu: Pplk. M. Kukiela, Pplk. M. Wyrostka, Maj. J. Dąbrowskiego, Por. W. Tokarza, Rtm. I. Rostworowskiego, Kap. Ćwiertniaka, Kap. G. Przychockiego, Por. S. Pomarańskiego, Por. Zycha Płodowskiego, por. Sadowskiego, Por. T. Feldsteina i Pp. W. Drojowskiego.

Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie

100.000 egzempl.

Na treść bogatą złożą się

DZIAŁY: **Historyczno-wojskowy, Społeczny, Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i Informacyjno-ogólny Kalendarzowy.**

Kalendarz dojdzie do rąk:

Każdego żołnierza.
Każdej rodziny mającej kogoś w wojsku.
Każdego mającego interes w inst. wojskowych
Każdego interesującego się spraw. wojskowemi.
Każdego skauta.

Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.

Adres: Redakcyi Zamek. „Red. „Kalendarza Żołniersk.“.

„ Administracyi „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskow.“, Nowy-Świat 69.

Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do Kalendarza Żołnierskiego“ otrzymali P. P. Inż. Leon Szedel, St. Kott i Edmund Krüger w Warszawie, ul. Kopernika 23. m. 7.

Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego“ wydawanym przez J. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.

Zamówienia na kapustę surową i kiszoną

przyjmuje od godziny 4—6-tej wieczór

KANTOR FABRYKI KAPUSTY ZANDLERA 1392—10

ul. Kilińskiego l. 1 (sklep)

obok kawiarni Wiedeńskiej.

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, Parter

Każdy palacz

musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI“ są najlepsze

MAREK FEUERSTEIN

Skład maszyn rolniczych i przemysł.

Spółka z ograniczoną poręką

WE LWOWIE, UL. GRODECKA 59

poleca i dostarcza pojedynczo i hurtownie:

centryfugi szwedzkie, maszyny do szycia. MASZYNY ROLNICZE, jako to: pługi, płużki do kartofli, brony, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, śrutowniki, buraczarki, pasy druciane i parciane, oliwy do maszyn, narzędzia kowalskie, pompy studzienne i budowlane etc.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI DOSIĘŻNE K. 13
STEMPLE KAUCZUKOWE oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNIE FIRMA

ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

KALENDARZE BLOKOWE NA ROK 1920

można wcześniej zamówić w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 12